

Co ja tu robie?

Od szeregu, prawie trzydziestu lat jestem związany z Domem Theodora Hürtha. Początkowo z funkcją pedagoga, którą wykonywałem pracując z tzw. młodzieżą przesiedleńczą głównie ze Śląska i następnie z krajów byłego ZSRR.

Ks.Theodor Hürth (1877 -1944), kolejny Generalny Prezes Kolpingfamilie po jej założycielu Adolphie Kolpingu, zginął podczas nalotu bombowego w Kolonii pod koniec drugiej wojny światowej. Dzięki jego ogromnemu zaangażowaniu w pomoc ludziom biednym i pokrzywdzonym przez los został nazwany drugim Kolpingiem, człowiekiem wychodzącym na przeciw problemom innych w sposób iście ojcowski. Pomimo niezwykle trudnych dla kościoła katolickiego czasów narodowego socjalizmu udało mu się zachować godność i wcielić w życie kolpingowe zasady i wartości. W uznaniu jego szczególnych zasług został on honorowym patronem nie tylko naszego Domu, ale też innych ośrodków niosących pomoc ludziom w wielu miastach Niemiec. Jego imieniem została nazwana też ulica, przy której stoi nasz Dom.

Wracając do mnie, jeśli chodzi o moją współpracę z młodzieżą i z miastem Rzeszowem rozpoczęła się ona od roku 2004. Wówczas Dom Theodora Hürtha po dwuletnim przestoju, dzięki mojej inicjatywie i kontaktach z Polską, zaczął przyjmować najpierw pojedyncze osoby, a następnie coraz większe grupy. Były to grupy młodzieży, uczniów bądź też studentów indywidualnych, które przyjeżdżały na różne formy wymiany, na przykład z projektu Erasmus. Również dzięki wejściu we współpracę z Urzędem Miasta Bielefeld (Urząd ds. miast partnerskich) dostaliśmy nowe możliwości współpracy nie tylko z miastami z Polski, ale również z innymi miastami partnerskimi Bielefeldu tak jak np. Nowgorod (Rosja), Rochdale (Anglia), Concarneau (Francja) czy wreszcie Rzeszów (Polska). Przez kolejne lata przybywały do Theodor-Hürth-Haus grupy uczniów i studentów na wymiane ze szkołami i uniwersytetem w Bielefeldzie. Rocznie przybywało tu od 5 do 6 grup z ww. miast, natomiast z Rzeszowa nawet po kilkanaście grup w roku. Dom Theodora Hürtha stawał się coraz bardziej domem otwartym na wszelkiego rodzaju narodowości i kultury. Często spotykały się tutaj różne grupy lub różni studenci, którzy zatrzymywali się u nas w odwiedziny, bądź też na kilkutygodniowej czy też semestralnej wymianie studenckiej. Od tego czasu, czyli od około 2006 roku Dom przyjął nazwę Międzynarodowy Dom Studencki im. Theodora Hürtha i stał się ostoją oraz zakotwiczeniem dla wielu młodych osób. W kolejnych latach Theodor-Hürth-Haus rozszerzał kregi swoich gości z różnych krajów świata studiujących na wielu wydziałach Uniwersytetu

Theo-Haus jako polska przystań w Bielefeldzie

Wpisany przez Administrator

czwartek, 11 stycznia 2018 15:40 - Poprawiony niedziela, 14 stycznia 2018 00:02

Bielefeldzkiego, jak też w Wyższej Szkole Technicznej Bielefeld. Międzynarodowe Centrum Studenckie w Bielefeld (International Studentenwerk) zgłaszało się do nas z potrzebą kolejnych zakwaterowań i w poszukiwaniu miejsc. W tradycji Domu od jakiegoś czasu jest uroczyste przywitanie każdego nowego studenta, szczególnie kiedy przybywał on po raz pierwszy z jakiegoś kraju, który nie był jeszcze u nas reprezentowany. Polega ona na zawieszeniu flagi w specjalnym do tego przeznaczonym pomieszczeniu, które nazywamy galerią flag. Do roku 2010 mieliśmy ponad 50 narodowości, które odwiedziły lub zamieszkiwały tutaj przez pewien okres czasu. Dom Theodora Hürtha stał się przystanią międzynarodową, ale pozostał dalej wierny gościom z Rzeszowa. Przyjazd każdej nowej grupy był dla Domu i dla mnie dużym wyzwaniem. Dzięki byłemu zarządcy Domu (Jugendheimstadt e.V.) można było polepszyć warunki zamieszkania i poprawić standard Domu poprzez pewne renowacje i nowe inwestycje. Było to potrzebne, a zarazem konieczne, żeby nowo przybyli goście poczuli się u nas jak we własnym domu. Ponieważ mieli taką możliwość i pewną swobodę działania, zawsze mogli przygotowywać sobie pewne regionalne posiłki, które pozwalały im odczuwać bliskość dalekiej ojczyzny. Naturalnie problem ten nie dotyczył gości z Rzeszowa. Tu kuchnia była przygotowana przez pracowników (też z Polski, mieszkających w Bielefeld) i nastawiona na smaczne dania, które zawsze zadowalały różne osobistości. Często uczestnicy również włączali się w przygotowania posiłków i sami organizowali dla pozostałych mieszkańców Domu (innych narodowości) specjały polskie. To naturalnie pokazywało dobrą organizację grup z Polski. Te posiłki często - jak mówi polskie przysłowie „przez żołądek do serca”, zbliżały i łączyły ze sobą mieszkańców Domu z różnych stron świata. Bywało też odwrotnie, że przy kolejnym spotkaniu, inni odwiedzali się tym samym. Często kuchnia stawała się wieczornym miejscem spotkań, gdzie wspólnie jadano posiłki, prowadzono rozmowy i organizowało się imprezy.

Po roku 2010 nawiązano dodatkowo kontakt z Instytutem Językowym „bibis”, który to prowadzi kursy języka niemieckiego dla obcokrajowców, którzy w przyszłości chcą studiować, albo pracować w Niemczech. Istnieje też trzeci wariant - powrócić do swojego kraju i podjąć tam na wyższym stanowisku odpowiednią pracę z wykorzystaniem znajomości języka niemieckiego. Ta grupa uzupełniała po części wolne miejsca między innymi grupami.

Praca w Theodor-Hürth-Haus to nie tylko przygotowanie nowych miejsc noclegowych, ale to przede wszystkim praca z przybyłą młodzieżą (często z opiekunami), których należało zapoznać ze środowiskiem, z terenem i historią Bielefeldu. Oprowadzanie po najważniejszych historycznych punktach miasta, sprawiało, że młodzież pogłębiała swoją wiedzę na temat tego miasta. Nie tylko Bielefeld był i jest ośrodkiem zainteresowania gości, ale również okoliczne miasta takie jak: Münster, Paderborn, Dortmund, Köln (Kolonja), gdzie chodzi głównie o pokazanie doświadczeń narodowego i kulturowego Niemiec. Ponadto organizujemy wycieczki krajoznawczo-turystyczne, aby odwiedzający nas zobaczyli jak bogata i malownicza natura

Theo-Haus jako polska przystań w Bielefeldzie

Wpisany przez Administrator

czwartek, 11 stycznia 2018 15:40 - Poprawiony niedziela, 14 stycznia 2018 00:02

otacza miejsce, w którym przebywają. Zależy nam szczególnie na tym, by mogli zobaczyć znak rozpoznawczy Bielefeldu, którym jest ciągnący się pas górski - Teutoburger Wald, z jego ważnymi elementami, a mianowicie Externstein i Hermannsdenkmal w okolicach miasta Detmold.

Jeśli chodzi o studentów z innych kontynentów i dalekich państw to stanowili oni dla mnie jeszcze dodatkowe wyzwanie, gdyż należało wprowadzić ich w struktury polityczne, gospodarcze i społeczne Niemiec, aby ułatwić im pierwsze kroki w poruszaniu się po obcym dla nich terenie. Bardzo często należało ich nauczyć podstawowych zachowań, od wizyty w urzędzie meldunkowym, poprzez poznanie struktur uniwersyteckich aż w warunkach koniecznych pójścia do lekarzy, apteki itp. Nie zawsze było to łatwe, gdyż wymagało niekiedy znajomości i posługiwania się wieloma językami obcymi. Konieczna była też znajomość psychologii i umiejętność dotarcia do przedstawicieli różnych światów. Wymagało to zdolności do zdobycia zaufania, tak aby przełamać bariery międzykulturowe i międzyludzkie, utrudniające zaklimatyzowanie się w nieznanym środowisku.

Wracając do Rzeszowa, naszego miasta partnerskiego to trzeba powiedzieć, że wieść o Domu Theodora Hürtha dość szybko się rozstawiła jako ośrodek, w którym Rzeszowianie są zawsze otoczeni szczególną troską i opieką. Coraz częściej meldowały się u nas rzeszowskie grupy z różnych szkół i uniwersytetów, choćby nadmienić Zespół Szkół Ekonomicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie, Zespół Szkół Gospodarczych im. Spytka Ligezy, studentów Politechniki Rzeszowskiej jak i Uniwersytetu Rzeszowskiego, szczególnie z wydziału germanistyki, a także szkoły podstawowe oraz licea. Dla naszych gości zawsze organizujemy czas wolny poprzez ogniska, grillowania, czy też dyskoteki. Dzięki pomieszczeniom jakie posiadamy, a są to m.in. siłownia, tenis stołowy, piłkarzyki, bilard i inne, można tu spędzić przyjemnie czas do późnych godzin wieczornych.

Przypomniało mi się, odpowiadając Państwu na pytanie z tytułu artykułu „co ja tu robie?” - myślę, że chyba już część została opisana, jednak chciałbym jeszcze rozwinąć swoją wypowiedź, a mianowicie moim zadaniem jest krzewienie kultury i historii Polski na terenie Bielefeld, nawet dalej idąc - Niemiec, dlatego też m.in. jestem w Zarządzie Niemiecko Polskiego Towarzystwa (DPG), które ma bardzo ściśle kontakty z miastem partnerskim - Rzeszowem. Poprzez Urząd Miasta Bielefeld i dzięki szczególnej pomocy pana Olafa Selonke, który zawsze serdecznie wita mnie po polsku, ta relacja została nawiązana kilka lat temu i nadal zapewnia spokojne przejście do często niełatwych punktów, które trzeba omówić w przygotowaniu się do różnych imprez, gdzie omawiane są przeróżne sprawy i programy. Są one związane z przyjazdami poszczególnych grup do Bielefeld, a zwłaszcza tych z Rzeszowa. Ponadto, dzięki tym dobrym relacjom możemy spotykać się w Ratuszu Miejskim na różnych wydarzeniach i uroczystościach takich jak np. święto narodowe Polski Trzeciego Maja, które już od lat zakorzeniło się w kalendarzu niemiecko-polskich spotkań, w których bierze osobiście udział

Theo-Haus jako polska przystań w Bielefeldzie

Wpisany przez Administrator

czwartek, 11 stycznia 2018 15:40 - Poprawiony niedziela, 14 stycznia 2018 00:02

Prezydent Miasta Bielefeld – Oberbürgermeister Pan Pit Clausen.

Jest to dodatkowa działalność naszego Domu, którą chciałbym Państwu przedstawić, ponieważ wiele nieoficjalnych imprez pozastudenckich jest organizowanych również na terenie Theodor-Hürth-Haus. Do nich m.in. należą spotkania delegacji Urzędu Miasta Rzeszowa z przedstawicielami Urzędu Miasta Bielefeld, z polskiej strony często na czele z Prezydentem miasta Tadeuszem Ferencem, rektorami, profesorami Uniwersytetu Rzeszowskiego i Politechniki Rzeszowskiej.

Znamienici goście to oczywiście ogromne wyróżnienie dla naszej placówki. Jednak nie przyjeżdżają tutaj tylko ważne osobistości z Polski, ale także zwyczajni młodzi ludzie po to, aby uzyskać szanse rozwoju w innym kraju i to właśnie ich dobro szczególnie leży mi na sercu.

Naturalnie nie mogę pozwolić, aby w moją działalność wkradł się jakikolwiek bałagan, dlatego ściśle stosuje się do ustalonego na bazie wieloletnich doświadczeń kalendarium. W naszym Domu podejmuje gości z Rzeszowa, wszystkie grupy mogą zawsze liczyć na moje wsparcie oraz opiekę i pomoc w każdej dziedzinie.

Jak każdego roku w lutym przybywa z Rzeszowa drużyna piłkarska składająca się z pracowników Urzędu Miasta, którzy biorą udział w międzynarodowym, halowym turnieju piłki nożnej. Mają oni za sobą wiele sukcesów m.in. w roku 2015 zdobyli I miejsce, wygrywając z silną drużyną z Nowgorodu - innego partnerskiego miasta Bielefeld.

Na przełomie czerwca i lipca odbywa się olimpiada sportowa „Bethel-Athletic” organizowana przez Mamre Patmos Schule, dla osób niepełnosprawnych. Przybywają na nią również dzieci i młodzież ze szkoły UNICEF z Rzeszowa, które również jak inne grupy, goszczą w naszym Domu.

Od wielu lat stało się tradycją, że przed wakacjami Theodor-Hürth-Haus organizuje we współpracy z Towarzystwem Niemiecko-Polskim (DPG) tzw. „Sommerfest”, po polsku „święto lata”, w ogrodach Domu, na które przybywa zwykle od 100 do 150 osób. Tego roku w naszej placówce miał miejsce wyjątkowy festyn, ponieważ obchodziliśmy go w ramach 25-lecia partnerstwa Bielefeld-Rzeszów. Na obchody tego jubileuszu przybyli przedstawiciele władz miasta Rzeszowa w osobach: zastępca prezydenta Marek Ustrobiński, przewodniczący rady

Theo-Haus jako polska przystań w Bielefeldzie

Wpisany przez Administrator

czwartek, 11 stycznia 2018 15:40 - Poprawiony niedziela, 14 stycznia 2018 00:02

miasta Andrzej Dec, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. Sylwester Czopek, prorektor Politechniki Rzeszowskiej prof. Grzegorz Masłowski i pani Elżbieta Piecuch z Wydziału Promocji i Współpracy Międzynarodowej Urzędu Miasta Rzeszów, którzy jako nasi zacni goście wpisali się do Księgi Pamiątkowej Domu.

Kolejnym wydarzeniem jakie ma miejsce na początku września w Bielefeldzie jest „Run and roll day”, na którym pojawia się także grupa sportowców z Rzeszowa. Po całodniowym, a często również zwyczajnym dla Polaków turnieju następuje zasłużony odpoczynek w Domu Theodora Hürtha.

W ramach DPG organizujemy przy udziale Domu Theodora Hürtha szereg imprez o charakterze historyczno-kulturalnym przeznaczonych dla sympatyków i zrzeszonych w towarzystwie niemiecko-polskim. Imprezy te są również istotnym wydarzeniem dla władz miasta, polityków i każdego zainteresowanego mieszkańca miasta Bielefeld, choćby wspomnieć wystawy malarskie pani Renaty Szyszlak, profesora Uniwersytetu Rzeszowskiego. O randze tych wydarzeń, naszej działalności najlepiej mogą świadczyć dziesiątki artykułów z gazet polskich i niemieckich, opowiadające o podejmowanych przez nas wyzwaniach.

Szereg wieczorów poetycko-literackich, poetycko-muzycznych, występy aktorów i artystów z Polski m.in. Tadeusza Drozda, Steffena Möllera czy Kabaretu „Rak” w sali Theodor-Hürth-Haus jest tak zorganizowanych, że nasz Dom jest dla nich nie tylko sceną, ale również miejscem zamieszkania, w którym czują się swobodnie i bezpiecznie. To jakby znowu daje nam odpowiedź na postawione mi pytanie „co ja tu robie?”. No właśnie m.in. to o czym Państwu opowiadam i przekazuje. Każdy dzień tutaj to dla mnie nowe wyzwanie, to nowy epizod i ciągle nowe niespodzianki. Lubie to, ponieważ każdy dzień, każda chwila różni się od kolejnej.

Dzięki temu mogę się spełnić, wybiec naprzeciw innym wyzwaniom.

Rokrocznie na przełomie października i listopada odbywają się u nas koncerty jesienne.

Z Poznania gościmy wtedy pana Grzegorza Rudnego (fortepian) i pana Dorianą Pawelczaka (skrzypce), którzy dają dwa koncerty w Bielefeldzie w ciągu roku: jeden w katolickim gimnazjum „Marienschule”, a drugi naturalnie w Theodor-Hürth-Haus, z salą wypełnioną po brzegi, zawsze z bardzo dobrą notą dziennikarską.

Kolejnym punktem wydarzeń są nadchodzące końcem listopada tradycyjne „Andrzejki”. W bieżącym roku będziemy je obchodzić już po raz dziesiąty. Zaproszeni są na zarówno niemieccy jak i polscy goście. Impreza ta odbywa się zawsze w przyjaznej i radosnej atmosferze.

Punktem kulminacyjnym kończącym zawsze rok kalendarzowy jest tzw. „Weihnachtsfeier”, czyli tradycyjne śpiewanie koled polskich i niemieckich w gronie przyjaciół i mieszkańców Domu Theodora, którzy jak wiemy pochodzą z różnych stron świata. Mimo to chętnie uczestniczą oni w uroczystościach bożonarodzeniowych, które naturalnie są świętem chrześcijańskim. Nie przeszkadza to jednak, aby typowo chrześcijańskie święto stało się wydarzeniem integrującym ludzi, mających różne kultury i wyznających różne religie.

Dokładam wszelkich starań, aby wszyscy mieszkańcy Domu umieli się jak najlepiej odnaleźć w nowym i nieznanym dla nich miejscu, poznać kulturę goszczącego ich kraju, zaprzyjaźnić się z nią i nauczyć się w niej funkcjonować. Unia Europejska, do której należymy jest domem bez barier, ale każdy kto w niej przebywa musi mieć świadomość jakie niesie to ze sobą zobowiązania. Ze wszystkich sił, ale jak dotychczas bardzo skutecznie wprowadzam moich podopiecznych w nowy dla nich świat i wielu, dzięki mojej działalności staje się pełnoprawnymi członkami naszej europejskiej wspólnoty.

I co ja tu robie?

To nie jest tylko wyliczanie kolejnych uroczystości i spotkań, ale w 80% wszystkie te imprezy odbywają się na terenie Theodor-Hürth-Haus, czyli pod moim okiem. Naturalnie w uzgodnieniu z Zarządem Domu, obecnie Adolph Kolping Stiftung Paderborn i miejscowym Niemiecko-Polskim Towarzystwem (DPG).

To są setki jak nie tysiące godzin, które poświęcam na rzecz przyjaźni naszych obu miast Rzeszowa i Bielefeldu. Przy takiej czy innej okazji zawsze padają słowa podziękowania skierowane pod adresem Theodor-Hürth-Haus na moje rece od władz obu miast, co daje mi

ogromną satysfakcję i siłę do dalszego działania. Jak już wspomniałem szereg artykułów w gazetach odzwierciedla wkład pracy Domu kierowanego przeze mnie, w rozwój i podtrzymywanie współpracy niemiecko-polskiej. Na moje 25-lecie pracy w Theodor-Hürth-Haus ukazały się artykuły pod tytułem „Najbardziej znany Bielefeldczyk w świecie-Andrzej Chmielecki”. Jak już wspomniałem, nie jest to moja jedyna działalność. Oczywiście całym sercem jestem z Polską, ale dumny jestem też z tego, że udaje mi się zintegrować z Europą, z wieloma osobami z różnych krajów, w których obecnie panuje wojna i niepokój.

I co ja tu robię?

W swojej ogromnej kolekcji odznaczeń i wyróżnień za zasługi dla współpracy niemiecko-polskiej posiadam między innymi szereg listów pochwalnych m.in. od Prezydenta Rzeszowa Tadeusza Ferencza, medal Adolpha Kolpinga za uznanie mojej pracy oraz wiele drobnych pamiątek z całego świata, które zdobią moje biuro. Przez ostatnie dwa lata zmienił się trochę charakter prowadzonego przeze mnie Domu, otóż niestety w całości jest on zamieszkiwany przez studentów Instytutu Jezykowego „bibis”, dlatego nie ma możliwości, aby przyjąć zbyt wielu gości przyjeżdżających z Rzeszowa. Nie zmienia to faktu, że zawsze są i będą oni dla mojego serca najbliżsi, dlatego też, mimo iż nie mam możliwości przenocowania ich, zawsze podejmuję ich w moim Domu, organizuje dla nich program kulturalny, pokazuje miasto Bielefeld i opowiadam o jego historii i terażniejszości. Goście z Rzeszowa zawsze mogą liczyć na moją pomoc i wsparcie.

I co ja tu robię?

Wynika z tego, że spotykają mnie tu tylko same przygody i przyjemności. O nie...najważniejsza jest tu jednak sumienna praca. Każdy dzień przed południem to spotkania z pracownikami Domu, omawianie zadań i zaleceń, które są do wykonania w naszym miejscu pracy również na zewnątrz, np. prace w ogrodzie. Okres wczesnego popołudnia, często do późnych godzin to praca biurowa, gdzie zajmuje się wszelkimi dokumentami, odbieram liczne telefony i załatwiam kolejne terminy i spotkania. W godzinach wieczornych w dalszym ciągu przebywam w biurze i poświęcam ten czas dla studentów na indywidualne rozmowy, aby pomóc im w rozwiązywaniu ich bieżących problemów. Staram się być dla nich starszym bratem, ojcem, przyjacielem, dlatego też służę im radą i wsparciem. Nie jest to dla mnie z góry narzucony obowiązek, ale przyjemność, że komuś jestem potrzebny. Często brakuje mi czasu dla siebie i własnych potrzeb, ale znajduje zawsze czas na rzecz przyjaźni niemiecko-polskiej (Bielefeld- Rzeszów). To wynagradza mi cały trud włożony w funkcjonowanie placówki.

A jak właśnie wygląda współpraca z Rzeszowem ?

Na pierwszym miejscu mamy panią Ele Piecuch z Urzędu Miasta, która na każdym kroku służy swoją radą i pomocą, stara się wszystkie sprawy złatwić szybko i kompetentnie.

Kogo jeszcze mamy z drugiej strony? Naturalnie Polsko-Niemieckie Towarzystwo ze Sławkiem Schultisem oraz niezawodnym Wojtkiem Furmanem czy też Agnieszką Czech-Rogoyską. W ostatnich latach ważną osobą w naszej współpracy jest też pani Marta Turzańska, która odwiedza nas z grupami uczniów z Zespołu Szkół Ekonomicznych z Rzeszowa. Ponadto jak wszystkim wiadomo częste, prywatne znajomości zaliczane są do najprzyjemniejszych i najlepiej funkcjonujących. To dzięki tym regularnym kontaktom utrwała się przyjaźń obu krajów i miast.

A Internet ?

I tu często trzeba zaglądać m.in. na pocztę, bo to tam przychodzi również wiele e-maili

i wiadomości. Swoją drogą popularny w dzisiejszych czasach portal społecznościowy Facebook pomaga nam również w utrzymywaniu kontaktów z całym światem, a także w informowaniu na bieżąco o wydarzeniach jakie mają miejsce w Theodor-Hürth-Haus, z racji tego że mamy swoją stronę internetową.

Myślę, że po tych opisach i moich osobistych wyznaniach można śmiało powiedzieć, że Theodor-Hürth-Haus był, jest i będzie przystanią polską, ale i nie tylko, bo obecnie także przystanią międzynarodową dla wielu obcokrajowców z najróżniejszych krajów. Do obecnego czasu pojawili się studenci z ponad 80 państw z całego świata - część z nich postanowiła złączyć swoje życie z Bielefeldem. Jest to miłe, że ludzie nie tylko piszą i dzwonią, ale też wpadają osobiście żeby choćby na chwilę wrócić pamięcią do spędzonych ze mną chwil i przypomnieć sobie czas w Theodor-Hürth-Haus, który na zawsze pozostanie w ich sercach.

Theo-Haus jako polska przystań w Bielefeldzie

Wpisany przez Administrator

czwartek, 11 stycznia 2018 15:40 - Poprawiony niedziela, 14 stycznia 2018 00:02

Autor: Andrzej Chmielecki

Współautor: Magdalena Przybyło klasa 3bt

[Wersja niemiecka](#)